Poczta opłacona ryczałtem. № 48. Rok II. Warszawa, 25 Sierpnia 1925 r.

PRO PATRIA

ORGAN

OBOZU MONARCHISTÓW POLSKICH

Wychodzi co tydzień.

Redakcja i Administracja Warszawa, Traugutta 3. Telefon 40-39.	Redaktor przyjmuje: codziennie od 12—1 p.p.	Prenumerata wynosi: Miesięcz. zł. 1. Kwart. zł. 3. Półrocz. 6. Rocznie zł. 12.	Konto czek. w P. K. O. № 8801.	Numer pojedyńczy 20 gr.

ODEZWA.

Sejm ustawodawczy w warunkach nienormalnych, pod wpływem: szkodliwych prądów politycznych, jako następstwa długich cierpień wojennych, wzmożonych i stale podsycanych namiętności i antagonizmów klasowych, wspomnień znienawidzonych rządów państw rozbiorowych i bezkrytycznego. pojmowania ustroju Polski przed Jej upadkiem—uchwalił dla Polski ustrój demokratyczno-republikański, pomimo że ustrój ten w przeszłości był przyczyną moralnego upadku Narodu i spowodował utratę politycznej niezależności Państwa Polskiego.

Twórcy obowiązującej obecnie Konstytucji Polskiej zapomnieli, że ich wielcy poprzednicy, autorowie Konstytucji 3 Maja, widząc zło, jakie zawiera w sobie swawola rządów demokratycznych, za pierwszy warunek naprawy Państwa uznali silną, dziedziczną władzę królewską. O tej niezłomnej prawdzie zdobytej kosztem ciężkich doświadczeń Narodu, zapomnieli niestety autorowie Konstytucji Marcowej, jedni wskutek stanu zboczenia ich umysłu, wywołanego demagogicznemi, tak zw. „wolnościowemi" hasłami, drudzy przez swój niewłaściwy pogląd na istotę przyczyny upadku pierwszej Rzeczypospolitej. Powszechnie utarte twierdzenie, że przyczyną upadku Polski była tylko kastowość ustroju demokratycznego, jest błędem. Natomiast prawdą jest, że właściwą przyczyną upadku była sama istota ustroju —demokracja z jej rozkładowo-niszczącym wpływem.

Ustrój demokratyczny jest w swych skutkach tembardziej zgubnym, im on szersze ogarnia warstwy Narodu, im bardziej osłabia władzę jednostkową.

Tylko ta okoliczność, że demokratyczny ustrój dawnej Polski opierał się na jednej klasie Narodu, stała się przyczyną, że upadek Państwa nastąpił dopiero po 200 latach.

Szybko wzrastająca destrukcja władzy w demokracjach Anglji i Francji, zwłaszcza od czasu przejścia rządów demokratycznych z rąk burżuazji do warstw szerszych, potwierdza naszą tezę. Stan Ojczyzny naszej pod skrzydłami Drugiej Rzeczypospolitej, opartej na najszerszych demokratycznych podstawach, pogłębia jeszcze bardziej tę samą prawdę: niszczejemy pod względem moralnym, daremne są usiłowania gospodarczego dźwignięcia kraju, autorytet polityczny Polski wobec zagranicy maleje w sposób zastraszający, dochodzi do tego, że poza naszemi plecami, o ziemie nasze prowadzone są targi międzynarodowe.

Coraz bardziej staje się dla każdego bezspornym szereg następujących prawd:

Demokracja, jako ustrój polityczny, jest pod względem napięcia siły władzy, słabą, chwiejną i zmienną.

Demokracja pozbawia rząd ciągłości przewodniej myśli politycznej, nie pobudza go do przedsiębiorczości, paraliżuje sprężystość działania.

Demokracja usuwa od władzy indywidualności wybitne i kompetentne, powierzając rządy jednostkom słabym i mało zdolnym.

Demokracja wprowadza do władzy czynnik nieodpowiedzialności osobistej, zamieniając go nieuchwytną odpowiedzialnością zbiorową.

Demokracja obniża autorytet władzy i powagę państwa.

Demokracja wytwarza niezdrowe antagonizmy, sprzyja wytwarzaniu się sprzedajności myśli i uczuć, krzewi demagogję, popiera dyletantyzm.

Demokracja podnosi do dogmatu nieustającą walkę o prawa, zabijając u obywateli kraju poczucie obowiązku względem Ojczyzny.

Demokracja wpływa na podniesienie partyjnictwa i przekładanie interesów klas i stronnictw ponad interes Narodu.

Demokracja dąży do ogólnej niwelacji, pociągającej za sobą zanik indywidualności, wszelkich pobudek twórczych, nauki, sztuk i postępu kultury.

Demokracja powoduje upadek moralności osobistej i rodzinnej, zmniejszenie pracowitości, zapobiegliwości i oszczędności.

Przytoczone wyżej wady demokracji czynią ustrój demokratyczny zgubnym zarówno dla Narodu, jak i dla Państwa. Najzgubniejszemi zaś są jego hasła, które, jako utopje demagogiczne, wtrącają zawsze państwo w otchłań anarchji: one zabijają zasadę wolności pracy — tego najważniejszego czynnika bytu człowieka, one niszczą zasadę własności osobistej — tej największej rękojmi prawdziwej wolności jednostek i narodów, one negują prawo spadku—tego najsilniejszego napędu pracy i zapobiegliwości.

Zdając sobie sprawę z grozy położenia, w jakiem znalazła się Polska staczająca się szybko po pochyłości rządów demokratycznych, uznaliśmy za nasz obowiązek narodowy wezwać rodaków, świadomych

groźnego stanu naszej Ojczyzny, do pracy nad powstrzymaniem Jej fałszywego biegu życia i skierowaniem go w łożysko naturalnego rozwoju. Łożyskiem tem jest ustrój monarchistyczny, będący ewolucyjną formą rodziny, źródła naszego życia.

Ustrój ten, wysuwając na czoło Narodu władzę królewską, w osobie Monarchy, nie tylko widzi Symbol państwa, ale jednocześnie daje Narodowi Strażnika jego tradycji i ideałów, Przewódcę, świadomego dążeń Narodu, Ojca, godzącego zwaśnione stronnictwa i klasy, źródło i powagę Władzy, zapewniające państwu rząd trwały, silny, kompetentny i odpowiedzialny, Wodza walczącego z bronią w ręku o majestat Państwa, jego niepodległość i całość.

Ustrój ten, zamykający pole demagogji, powołuje do życia realne twórcze czynniki społecznego, narodowego i państwowego rozwoju.

Tylko taki ustrój zdolny jest zapewnić Królewskiemu ludowi Piastowemu powagę w rodzinie narodów, a Państwu Polskiemu — mocarstwowe stanowisko w świecie.

Sejm Ustawodawczy, uchwalając Konstytucję 17 marca, przewidział potrzebę i możność naprawy błędów i w art.125 wskazał sposób jej rewizji.

Przezorny ten czyn daje możność drogą legalną, bez wstrząsu społecznego, naprawić zło.

Dlatego też tworząc organizację polityczną pod nazwą „OBÓZ MONARCHISTÓW POLSKICH“ niżej podpisani niniejszem wzywają do łącznej, twórczej pracy wszystkich tych obywateli kraju, którym drogie jest dobro Ojczyzny, Jej niepodległość i potęga, aby wspólnemi siłami postarali się skierować życie Narodu na tory prawdziwego postępu i ewolucyjnego rozwoju niezłomnych zasad przyrody, ratując tem samem Polskę od utopij demokratycznych, objawów gatunkowego zwyrodnienia.

Równocześnie zwracamy się do elity umysłowości polskiej o współpracę ku należytemu, gruntownemu i wszechstronnemu opracowaniu form przyszłego ustroju Monarchji Narodowej, która przy obecnym rozwoju państw i społeczeństw zdolną będzie zapewnić najwyższy rozkwit społecznego i politycznego życia naszemu Narodowi.

Rodacy! Wrogowie zewnętrzni gotują czwarty rozbiór Polski, wrogowie wewnętrzni chcą Ją zniszczyć do cna na jej własnym gruncie nierządem, niezgodą i swawolą.

Wynika stąd wzmożona ofensywa masonerji, nacisk niezliczonych międzynarodówek, ogarniajacych naukę i wszystkie dziedziny życia, wydzieranie z duszy młodzieży ideałów bohaterstwa i miłości Ojczyzny, umiędzynaradawianie jej duszy, szerzenie pacyfizmu i kultu dla Ligi Narodów, zanik uczuć religijnych, rozwiązłość małżeństw, uległość wpływom mniejszości narodowych, bezkarność zbrodni przeciw Państwu i wiele innych skutków bezsilnej władzy.

RODACY! Czas najwyższy, aby ci, którzy zdają sobie sprawę z tego, gdzie leży zaród zła, stworzyli wspólny obóz i w nim złączyli wszyskie swe usiłowania ku naprawie. Łączmy się, aby z serc naszych i myśli wykrzesać potężne siły, zdolne zwalczyć wroga i odbudować potęgę PAŃSTWA CHROBREGO.

Jan Dłużewski — Ziemianin
Dr. Szymon Dzierzgowski — Profesor Uniwersytetu
Ks. Antoni Kwiatkowski — Prałat
Mirosław Obiezierski — Adwokat
Henryk Olszewski — Przemysłowiec
Władysław Sujkowski — Inżynier
Jan Karol Szczeblewski — Dziennikarz
Władysław Zacharski — Robotnik garbarski

Warszawa w Sierpniu 1925 r.

KAZANIE

Proboszcza francuskiego księdza Zimmermana

Zbliżamy się do chwili kryzysu ostatecznego. Zarówno narody, jak religje, muszą uczynić wybór pomiędzy Kościołem, który sam jeden utrzymuje prawdę, a doktrynami ruiny i śmierci. Wszelkie próby pogodzenia błędu z prawdą wykazały zupełną bezowocność. I patrjotyzm, również przechodzi kryzys. Ponieważ patrjotyzm opiera się na poczuciu porządku, a sam tylko chrystjanizm broni porządku, więc i patrjotyzm utonąłby w kataklizmie pogrążającym wszystko, co wielkie i szlachetne, gdyby nie dopomógł mu — Kościół.

Teraz już w świetle ostatnich zdarzeń namacalnie rozpoznajemy prawdę pewnych tez, które uderzały nas w bulli Syllabus, gdy widzimy to szybkie i logiczne staczczanie się radykalizmu do socjalizmu, a socjalizmu do komunizmu. Jest to wymowa faktów straszna.

Jakiż już czas odrzucić te teorje liberalne, stawiające na tym samym poziomie złe i dobre i nawołujące, aby szanowano wszelkie opinje, nawet najszkodliwsze, co nas doprowadza do czynów sprzecznych. Proteguje się najzawziętszych wrogów porządku, głoszących codziennie rabunek i mord, a później przelewa się krew najszlachetniejszych synów narodu, aby poprawić straszliwe następstwa idei, które dopuściło się do rozpowszechnienia.

Trzeba postawić na nogi zdrowy sens i przywrócić mu jego prawa. Bo, czy kto chce czy nie chce, jest prawda i jest jedna tylko prawda, a wszystko inne jest chimerą, utopją i ruiną.

Jest porządek, ustanowiony przez Boga i jest tylko jeden. Wszelkie fantazyjne koncepcje, rzucone w masy przez marzycieli złoczynnych i ponurych pomięszańców mogą tylko postawić budowle w obłokach lub na ruchomym piasku.

Liberalizm, zrobiony na miarę umysłów krótkich syntezą krótką, zadawalnia się kruchemi kombinacjami śród strzępów prawdy. Sili sie opanować fatalizm zdarzeń i zatrzymać rozwój logiczny i nieubłagany nieszczęść, zrodzonych nieuchronnie przez zasady błędne. Jest on niezdolny pojąć, że żadna siła materjalna, żadna intryga parlamentarna, żadna zręczność usypiaczów, nigdy nie przeszkodzą jakiejkolwiek idei do dojścia do jej racjonalnych następstw.

Należy walczyć! Trzeba pamiętać, że mniejszości śmiałe i dyscyplinowane, posiadające program i metodę, zwracające się do uczuć sprawiedliwości i honoru, niechybnie narzucą swoją wolę.

KOMUNIKAT № 1

OBOZU MONARCHISTÓW POLSKICH

W dniu 21 sierpnia 1925 r. w Warszawie odbyło się pierwsze zebranie założycieli „Obozu Monarchistów Polskich“. Na zebraniu tem:

a) wybrano tymczasowy Zarząd Obozu w osobach p.p.: Szymona Dzierzgowskiego, Mirosława Obiezierskiego, Henryka Olszewskiego i Jana Karola Szczeblewskiego.

b) uznano tygodnik „Pro Patria“ jako oficjalny organ Obozu Mon. Pol.

c) przyjęto przekazane przez Redakcję „Pro Patria“ wszystkie dotychczasowe zgłoszenia kandydatów na członków organizacji i polecono Zarządowi Obozu rozpatrzyć je i załatwić do 1 września r. b.

Biuro Zarządu Obozu Mon. Pol. mieści się w Warszawie przy ul. Brzozowej № 10 m. 4 (I piętro tel. 509-80). Czynne od 11 do 1 i od 4 do 6 w.

Biuro Koła Warszawskiego Mon. Pol. mieści się w Warszawie przy ul. Traugutta № 3 m. 8 (parter, 2-ga brama tel. 40-39). Czynne od 12 do 1 i od 6 do 7 w.

Prezes Zarządu
S. Dzierzgowski

Sekretarz Generalny
J. K. Szczeblewski

**Obudźcie się stare pieśni polskie, powstańcie nowe,
jako wnuczęta starych, w krasie wiosennego słońca.
O jakże dusza polska głęboko ich pragnie!**

SOKOLSTWO.

„Pro Patria“ bardzo krytycznie patrzy na potop różnych zjazdów i uroczystości, które często są poprostu nieużytecznem kręceniem się i wałęsaniem.

Ale perjodyczne (najczęstrze nawet) zjazdy Sokołów uważamy za rzecz wysoce orzeźwiającą. Więc i ten Zlot Warszawski tym ważniejszy, że przybyli nań bracia amerykańscy.

Rezultatem wojny był bigos hultajski w Europie. Wszystko co było w arjergardzie armji walczących, tyły paskarskie i spekulacyjne, wszystko co było w narodach ciurami, cała hołota tchórzliwa, hyenowata i moralnie zgniła, korzystając ze zmęczenia wyczerpanych walką wojaków, dostała się na wierzch, pod przewodnictwem żydów i masonów, opanowała rządy, finanse, mody, narzuciła swoją „ideowość“, boć i bandyta i oszust wyłaniają z siebie pewne doktryny, pomagające ich celom.

I na Polskę, naiwną dziecięco w swej radości z odzyskania niepodległości i własnego państwa, rzuciła się ta brudna fala. Przez lat siedem jesteśmy świadkami grasowania tej fali.

Kogośmy i czegośmy u siebie nie widzieli?

Wlew koczowniczego bolszewizmu azjatyckiego, z jego śmiertelnem hasłem wywłaszczeń, na które złapał się i nasz Sejm, propagandę różnych sekt i towarzystw amerykańskich, na czele z ciocią Ymcią przeciwko Kościołowi Katolickiemu pod hasłem humanitaryzmu i miłosierdzia chrześcijańskiego (czekolada kakao, mleko dla dzieci), rozrost niebywały wpływu żydowskiego na interesy państwa i niele(dwie ukonstytuowanie się państwa w państwie przez usadowienie się żydów w centrach urzędów, zgubne naśladowanie Francji w tym co ma najgorszego, to jest w jej koncepcjach ustrojowych, całkiem dla Polski nie odpowiednich, niewolniczy i beztwórczy duch różnych instytucji i związków nie mający nic wspólnego z duchem polskim i t. d. i t. d.

Napróżno odruchowo głębsze poczucie 25 miljonowego narodu przeciwko tym faktom oponowało, burzyło się. Brudna fala była i dotychczas jest na wierzchu. Opozycja niezorganizowana mało znaczy, a nawet społeczeństwo denerwuje.

W związku z tym zaćmieniem ducha i wielka instytucja tak rdzennie polska i tak głęboko w naszą glebę wkorzeniona, jaką jest Sokolstwo odeszła na dalszy plan. Wobec przeróżnych zagranicznych importów mało ją było widać i mało o niej słychać. Międzynarodówka urządzała żydowsko-murzyńskie dancingi. Co tu miał do roboty Sokół i jego pieśń?

A jednak prawo natury polskej jest nieśmiertelne. Kto widział wielką rewję Sokołów w r. 1910, przy obchodzie Grünwaldzkim, w Krakowie, rewję jak gdyby proroczą, bo akurat w cztery lata później wybuchła Wielka Wojna, kto widział tę dzielność i polski ruch tych krociowych zastępów, ten wie, jaka potęga tkwi w Sokolstwie i że ono jest duszą Polski.

Dzwiga się powoli, jak olbrzym, Wyrwidąb, Waligóra. Jest ono macierzą siły polskiej, szkołą dla starych i młodych, porządkiem, ostoją państwa.

Polak, nie zapisany do Sokołów, powinien mieć wyrzuty sumienia. Jest on właściwie kaleką.

R. S.

Warunek Pożyczki

„Revue Intern Soc. Secrétes“ z dn. 2 sierpnia r. b. str. 540 pisze:

„W Polsce ma dojść do skutku umowa pomiędzy rządem, a bankierami amerykańskimi. Ci ostatni mieli zgodzić się na udzielenie 50-miljonowej pożyczki, pod warunkiem, że narodowa sekta polska (Secte nationale polonaise) zostanie zalegalizowana“.

Wymienione pismo nie określa bliżej co to za „narodowa sekta polska“ — pozwala więc przypuszczać — że chodzi tu o „rodzimą“ masonerye lub t. zw. „kościół naro owy“.

W każdym razie jest to warunek podejrzany — i należoło by od naszych „czynników miarodajnych“ zażądać nieco wyjaśnienia wiele jest prawdy w powyższej wiadomości.

MORALNOŚĆ DEMOKRACJI.

W numerze 222 „Polski Zbrojnej“ z dnia 14 sierpnia czytamy:

...Pisma amerykańskie donoszą, że biura werbuukowe w Nowym Jorku wpadły na ciekawy pomysł: Oto zaangażowały chórzystki z pewnego teatrzyku, aby w kostjumach kąpielowych objeżdżały ulice Nowego Jorku i wzywały młodzież do wojska. Ci młodzi ludzie, którzy okażą do tego ochotę, będą mogli z chórzystkami zatańczyć na jednym z publicznych placów Nowego Jorku. Ponadto chórzystom towarzyszył automobil, z którego rozdawano lody i krem, ale także tylko chętnym do noszenia karabinu. (E. W.).

Przytoczony sposób werbunku stosowanego w Nowym Jorku, jest wymownym dowodem demokratycznej moralności,

Wskazuje on, jakiem jest oblicze wielkiej demokracji świata i purytanizmu w stosunku do kobiety, a przez nią i do rodziny, jak również do obowiązków obywatelskich, do których należy poświęcenie życia dla państwa i narodu. Używanie narkozy obnażonego ciała kobiety i lubieżnego dotyku go w tańcu, przy pobudzającej nucie tango-milonga, wobec tłumów, niweczy same hasła demokracji i pogrąża ją w otchłani moralnego upadku i rozkładu. Stąd wniosek, że idee wielkiej demokracji nie są w stanie wzbudzić żadnych wznioślejszych uczuć, prócz samczo-zmysłowego pożądania i tem tylko pobudzają ogół do życia i obowiązków obywatelskich.

S. D.

S. S. S.

Wydział Wykonawczy Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej, zakończywszy zestawienie danych dostarczonych przez swe oddziały prowincjonalne, uważa za swój obowiązek złożyć publiczne krótkie sprawozdanie ze swej ostatniej działalności w sprawie organizacji pracy zastępczej na wypadek wybuchu strajku rolnego podczas minionych żniw.

Komitet S. S. S., uznawszy zbiory ziemiopłodów za sprawę użyteczności publicznej, przyjął wezwanie Straży Narodowej, której jest członkiem i polecił Wydziałowi Wykonawczemu S. S. S. bezzwłocznie przystąpić do organizacji pracy zastępczej na wypadek strajku rolnego.

Spełniając polecenie, Wydział Wykonawczy przystąpił do organizacji drużyn zastępczych w Warszawie i do organizowania oddziałów swych na prowincji, przeważnie w b. Kongresówce, gdzie strajk mógł przyjąć szersze rozmiary. Organizację akcji zastępczej w Wielkopolsce i na Pomorzu, za wspólnem porozumieniem, przyjęło na siebie Stowarzyszenie Porządku Publicznego. Na Kresach Wschodnich, gdzie strajk nie był oczekiwany, stworzono tylko parę oddziałów dla zasilenia w razie potrzeby większym kontyngentem sił zastępczych.

Dzięki wyjątkowej energji poszczególnych jednostek, udało się w parę tygodni zorganizować około 120 prowincjonalnych oddziałów S. S. S., które za pomocą całej masy wydanych przez siebie plakatów, odezw i ulotek, wywołały w społeczeństwie silne poczucie doniosłości sprawy obrony zbiorów, jako dobra całego Narodu, i zorganizowały w drużynach zastępczych około 32000 ofiarnych obywateli.

Dzięki Bogu, żniwa upłynęły normalnie, praca zastępcza okazała się zbyteczną, tem nie mniej jednak wydała ona obfity plon. Plonem tym były dla Kraju spokojne zbiory i pełne spichrze, dla tych zaś, co deklarując swą gotowość do pracy, złożyli swój czas w ofierze dla Kraju — pełne moralne zadowolenie, że swój obowiązek obywatelski spełnili.

Cześć Im.

W imieniu Wydziału Wykonawczego S. S. S.

Prof. Szymon Dzierzgowski.

Eksport ludzi. 4.)

Dyrekcja Policji a z nią Urząd Wojewódzki w Katowicach same ułatwiają wprowadzenie chaosu, uniemożliwiając przez to popełnianie nadużyć. Dyrekcja Policji w Katowicach jest bowiem jedynie wykonawczynią woli Delegacji Francuskiej, więc Towarzystwa prywatnego, gorzej, bo obcego, bo działającego na korzyść kapitału francuskiego. Wspomniana Dyrekcja podpisuje paszporty en gros, bez badania dokumentów osobistych, a jeżeli bada je przez wydział śledczy, to nawet przy najlepszych chęciach funkcjonarjuszy jest niemożliwością fizyczną, zbadać dokładnie dokumenta kilkuset osób w ciągu kilku godzin urzędowania przy jednoczesnem załatwianiu swych zwykłych czynności służbowych. Niemżliwe, choćby dla tej przyczyny, że wydział śledczy kontrolę swą opiera na listach gończych, które to przeważnie są spóźnione i poszukiwany ma aż nadto czasu, by spokojnie wyjechać zagranicę, n. b. bez kosztów. W stosunku do osób poborowych, lub rezerwistów, to Dyrekcja Policji pozostawia wolną rękę Delegacji Francuskiej.

Fakt, że Dyrekcja Policji podpisując paszporty czyni to mechanicznie, bez zbadania ich, potwierdza liczba paszportów emigracyjnych, a więc bezpłatnych, osobom, które w żaden sposób z prawa ulg paszportowych korzystać nie powinny, fakt że całe zastępy przestępców kryminalnych i dezerterów uszli tą drogą bezkarnie przed sprawiedliwością i dopiero interwencja władz sądowych i wojskowych wyjazd ich ujawniła, oczywiscie po niewczasie.

Dyrekcja policji nietylko obojętnie traktuje akcję emigracyjną, jakby jej niedotyczącą, lecz nawet uniemożliwia przeprowadzenie dochodzeń dla wyświetlenia działalności Delegacji i przez to staje się współwinną tych wszystkich nieporządków

i nadużyć jakie na terenie emigracji miejsce mieć mogą i mają.

Notuję fakty:

1.) W Biurze Paszportowem Dyrekcji Policji w Katowicach składane są dokumenty osobiste emigrantów, odbierane im w Delegacji w Mysłowicach przy wystawianiu paszportów zagranicznych. Archiwum to, zawierające około 50 tysięcy dokumentów, stanowi jedyny materjał rzeczowy, na mocy którego można stwierdzić tożsamość osoby wybyłego i właściwość wystawienia paszportu zagranicznego.. W archiwum tem, podległym Dyrekcji Policji, gospodarzami w całem słowa tego znaczeniu byli urzędnicy wydziału paszportowego Delegacji Francuskiej w Mysłowicach, więc ludzie prywatni. Pomijając to, że urzędnicy ci archiwum utrzymywali w porządku należytym, ratując, że się tak wyrażę reputację Dyrekcji Policji, to jednak fakt powyższy jest niesłychanym i karygodnym i tylko w Polsce zdarzyć się może, aby urzędnicy towarzystwa prywatnego, przytem niepolskiego, byli gospodarzami dokumentów urzędu państwowego i to w jego gmachu i to dokumentów, które należy traktować jako tajne i trzymać strzeżonymi.

Przed paru miesiącami restaurowano gmach Dyrekcji więc i poszczególne biura. Archiwum należało na ten czas przenieść. I tu rozegrała się smutna humoreska. Dyrekcja usiłowała wmówić archiwum Delegacji, Delegacja Dyrekcji. Słowem, właściciela nie było. Ostatecznie archiwum pozostało w Dyrekcji, lecz jako taki:, do którego Dyrekcja przyznać się nie chciała, potraktowane po macoszemu i przeniesieniem ich zajęły się osoby najmniej do tego nadające się. Archiwum uległo rozrzuceniu. Ponieważ rozrzucenie równało się sparaliżowaniu normalnej korespondencji, załatwianej w imieniu i pod firmą Dyrekcji Policji przez Wydział Paszportowy Delegacji Policji, przeto urzędnicy tego biura podjęli się żmudnej pracy uporządkowania archiwum. Po pewnym czasie Władze nączelne Dyrekcji zarządziły dyslokację poszczególnych biur. Archiwum rozpoczęło wędrówkę z drugiego piętra na parter. Sposób, w jaki dokonano przeniesienia aktów, był więcej niż karygodny. Akta transportowali więźniowie, przenosząc je w koszykach od śmieci i zwalając w jeden stos, przypominający wszystko oprócz archiwum Urzędu Państwowego. Przy tej przeprowadzce część aktów uległa zniszczeniu, wędrując do śmietników, poszczególne dowody rozbite od całości. I raz jeszcze z własnej woli biuro paszportowe Del. Francuskiej podjęło się uporządkowania aktów, trawiąc nad tem noce. Lecz praca była bezskuteczną, zagubionych aktów skompletować było niesposób. Biuro paszportowe Delegacji Francuskiej zostało zasypane przynagleniami i zalegało w korespondencji, podstawą której było wspomniane archiwum. Powracający emigranci miesiącami wyczekują na zwrot dowodów osobistych, które po powrocie do kraju są im niezbędne. Ten stan rzeczy trwa po dzień dzisiejszy.

2) Przepisy obowiązujące, na mocy których możnaby wystawiać paszporty emigrantom, nie są dotąd uregulowane i w wypadkach wątpliwych co do stwierdzenia tożsamości robiło się bądź to wyjątkowe zarządzenie, bądź pozostawiano decyzję dobrej woli urzędników Biura Paszp. Delegacji. Dyspozytorami więc było wspomniane Biuro paszp. Delegacji i tylko uczciwości jego urzędników zawdzięczać należy, że w miarę sił i możności tropili dezerterów i przestępców stojąc na stanowisku praworządności, wbrew interesom Delegacji Francuskiej, w której byli zatrudnieni, a więc stali na stanowisku, które zajmować powinna Dyrekcja Policji jako taka. Wspomniane biuro Paszportowe Delegacji niejednokrotnie zwracało się do Województwa i Dyrekcji Pol. z żądaniem uregulowania procedury, winnej być stosowaną przy wystawianiu paszportów Bezskuteczne również było przedłożenie Dyrekcji „przepisów obowiązujących“, bo aczkolwiek przepisy te były początkowo zatwierdzone, to jednak po konferencji odbytej w Województwie na skutek protestu Delegacji przepisy te annulowano. Bezskutecznem było żądanie delegowania do Mysłowic specjalnego urzędnika któryby miał pieczę nad prawidłowem wystawianiem paszportów. Temu ostatniemu żądaniu stało się zadość wtedy, gdy ujawniono nadużycia paszportowe w Delegacji, a ujawniono dzięki jednej z urzędniczek Delegacji.

I w tym wypadku władze policyjne przystąpiły do ustalenia nadużyć z wielką rezerwą, ograniczając się jedynie do nazwisk przez tę urzędniczkę wskazanych, nie zarządzając rewizji ksiąg paszportowych i nie wnikając, że nazwisk tych znalazłoby się więcej.

3) Niedawno wyszło ścisłe rozporządzenie Min. Pr. i Op. Społ. dotyczące ograniczenia wysyłania dziewcząt nieletnich i młodych kobiet wogóle. Rozporządzenie takie ze względu na jego doniosłość, należałoby powitać z uznaniem, gdyby nie pozostało ono prawem pisanem. Mimo to rozporządzenie ministerjalne setki dziewcząt nieletnich wysyła się nadal do Francji za pośrednictwem Delegacji Francuskiej w Mysłowicach i to z wiedzą pana Inspektora Emigracyjnego, mającego być stróżem prawa i opiekunem emigrantów, z wiedzą Dyrekcji Policji w Katowicach, legalizującej podpisem Dyrektora, wystawiane dla tych dziewcząt paszporty.

4) Ścisła statystyka emigrujących z Polski jest jedynym miernikiem badania i regulowania zbiorowego ruchu emigracyjnego i posiada znaczenie dominujące. W przedmiocie tym istnieją przepisy wyczerpujące, a przestrzeganie ich powierzono Państwow. Urzędowi emigracyjnemu. Przepisy te są w wysokim stopniu zlekceważone i pomijane, a kontrola graniczna zorganizowana wadliwie. To samo dotyczy meldowania o wydanych paszportach zagranicznych do właściwych Starostw i Pow. Komend Uzupełnień. Czynności w zastępstwie Dyrekcji Policji, acz pod jej egidą załatwia Biuro paszportowe Delegacji Francuskiej, a że nie wykonuje zupełnie skrupulatnie wiedzą o tem urzędy, do których meldunki są nadsyłane.

Delegacja załatwia te czynności w pośpiechu, więc niedokładnie, często z miesięcznemi zwłokami, często z zupełnem pominięciem meldunku.

5) Wydział Śledczy Dyrekcji Policji w Katowicach ma za zadanie czuwać nad uniemożliwieniem wyjazdu z kraju osób ściganych przez prawo, lub uchylających się od powinności wojskowej.

Jeżeli z niezwykłą wprost intensywnością pracy tego wydziału, pozwalającą jednemu lub dwum urzędnikom zbadać dokładnie do tysiąca dokumentów w ciągu dwu, trzech godzin pracy, połączywszy okoliczność pobierania przez tych urzędników specjalnego honorarjum za tę pracę od Delegacji Francuskiej i dołączymy do tego wypadki, w których Wydział Śledczy Dyr. Pol. wydawał polecenie aresztowania z transportu osób poszukiwanych w kilka godzin po wyjeździe transportu i wynik tych zestawień wypadnie bezwzględnie niekorzystnie dla Dyrekcji Policji.

Kto chce mieć dokładne pojęcie o emigracji polskiej do Francji i o wątpliwych korzyściach płynącej z niej dla kraju, ten niech przyjdzie do osławionego jeszcze z czasów przedwojennych (albo gniazda handlarzy żywym towarem), hotelu Weschmana w Mysłowicach, będącego obecnie siedzibą Delegacji Francuskiej. Niech się tam wpatrzy w ponure, wynędzniałe twarze głodnych tłumów, spędzanych tutaj ze wszystkich krańców Polski a usłyszy jak złorzeczeniem i przekleństwem żegnają Ojczyznę, Usłyszy rewolucyjne pieśni „Czerwonego Sztandaru“ i „Cześć wam panowie...“ nacjonalistyczny „Wacht am Rhein“ i „Deutschland, Deutschland über alles“, śpiewane przez robotników i Górnoślązaków na odchodne. Niech stanie podczas chłodu i mrozu w długim ogonku przywdzianym w łachmany wśród płaczu dzieci i złorzeczeń dorosłych, w oczekiwaniu na paszport, niech jedną tylko noc przepędzi w „salach“ sypialnych w barakach, niech się wtajemniczy we wszystkie tajniki tej procedury, ten uprzytomni sobie, że tu jest etap tworzący przepaść pomiędzy emigrantami a krajem.

Ci, których dzisiaj jeszcze nęci „złote runo francuskie“ niechaj pomyślą o tem, że zarobki robotnika polskiego we Francji, aczkolwiek starczą mu na wyżywienie i przyodzianie absolutnie nie wystarczą na wyżywienie pozostałej rodziny w kraju, w czasie kiedy frank stanowi 1/4 złotego i że robotnik zmuszony jest rodzinę tę sprowadzić do Francji, aby w Polsce z głodu nie wymarła. Sprowadzając pali za sobą mosty, pozbywa się mebli i mieszkania i z rodziną te długie lata we Francji przebyć będzie musiał, nim zdoła zdobyć fundusz potrzebny do powrotu. Dzieci jego wychowywane będą w szkołach Francuskich, bo Francja celowo ogranicza ilość szkół polskich dzieci emigrantów, dzieci te dorastając znajdować będą we Francji warsztaty pracy i z rokiem każdym oddalać się od macierzy a zbliżać do przybranej Ojczyzny-Francji.

Gby się to wszystko rozważy i pozna, wówczas reasumując, wyda sąd i oceni, że emigracja w tym stanie jest klęską dla kraju, bo dąży do osłabienia sił Polski, a forsowana tak gwałtownie osłabia przemysł rodzinny i że przyjść musi czas, kiedy to warsztaty pracy uruchomią się u nas ponownie, że wtedy zabraknie w Polsce kwalifikowanego robotnika, rzemieślnika i górnika, gdyż ci będą pracą swoją odbudowywać Francję powojenną. Wtedy sprowadzać chyba będziemy obcokrajowców. Możliwe, choć w Polsce wszystko dobre co obce, wszystko złe, co polskie. Niemiec, żyd, francuz w Polsce zażywają sytości i opieki prawa — robotnik polski musi żebrać o chleb u obcych.

Naoczny.

Do numeru niniejszego dla wszystkich naszych prenumeratorów załączamy, jako dodatek bezpłatny: Statut „Obozu Monarchistów Polskich“ i 2 egzemplarze oświadczenia.

Redaktor. Henryk Olszewski. Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie, Traugutta 3.

...o czcionkami druk. „Reduta“ Traugutta 3. telef. 40-39. Odbito w druk. Spółdzielczej, Wolność 10, telef. 184-53.